Cena 10 groszy

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,
w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 50 | Toruń - Poznań, czwartek 29 Kwietnia 1926 r. | Rok 4

Program socjalistyczny.

Chcieliby u nas zaprowadzić stosunki bolszewickie.

Pisaliśmy dotąd o tem, że socjaliści w Polsce wystąpili przeciw jedynemu sposobowi naprawienia naszego życia gospodarczego, przeciw programowi ministra skarbu o równowadze gospodarczej państwa.

Dzisiaj podamy więc za innemi gazetami sąd o projektach socjalistycznych, czyli o tem, jak to socjaliści pragną uzdrawiać skarb państwa.

Okazuje się, **że chcą oni akurat tego, co wprowadzili u siebie bolszewicy i czem lud i robotników rosyjskich doprowadzili do ostatecznej nędzy i ruiny, a setki tysiące a nawet miljony zapewne do śmierci głodowej.**

I tak w jednem z pism narodowych czytamy:

Socjaliści opuścili rząd koalicyjny dlatego, że uważają program ministra Zdziechowskiego za niedobry i krzywdzący robotników, kolejarzy i urzędników państwowych i dlatego, że nie chciano przyjąć ich programu opierającego się na ukrytej inflacji (druku banknotów i zniżce złotego), zwiększeniu podatków i wsparciach dla bezrobotnych oraz przemysłu. Krytykę tego programu nazywają socjaliści „egoizmem klas posiadających“, które chcą cały ciężar sanacji zwalić na barki klasy pracującej.

Kto ma rację?

Możemy jednak stwierdzić skutki recepty socjalistycznej w innym kraju, gdzie nie mogło być mowy o takim złośliwym wpływie ubocznym lub nieszczerości rządu. **Mówimy o Rosji sowieckiej, gdzie oddawna niema komunizmu a tylko jaskrawy etatyzm i kapitalizm państwowy, na** którym opiera się recepta PPS.

W Rosji sowieckiej załamała się właśnie sanacja, w której zastosowano **wszystkie postulaty zalecane przez socjalistów u nas.** W produkcji przemysłowej uwzględniono przedewszystkiem urządzenia socjalne: **kasy chorych, ubezpieczenie od wypadków, na starość, nawet „domy wypoczynkowe“ dla robotników.** Zastosowano szeroko w fabrykach różne „metody pracy“. Dało to takie rezultaty, że **wyroby rosyjskie są najdroższemi w świecie,** droższe od polskich. Wszystkie fabryki, kopalnie, huty, cały majątek państwowy, to wszystko co skonfiskowano „kapitalistom“ daje skarbowi zaledwie 412 milj. rubli rocznie i to na papierze tylko, bo jak stwierdził referent budżetu państwowego Briuchanow (patrz nr. 77 „Ekonomiczeskoj Żizni“, pisma sowieckiego), **przemysł rosyjski otrzymuje z ogólnych źródeł państwowych znacznie więcej, niż daje dochodu.**

Ten sam Briuchanow stwierdza, że przemysł rosyjski pracuje resztkami zużytemi już do ostatnich krańców maszynami i urządzeniami i wymagać będzie coraz większych z każdym rokiem nakładów inwestycyjnych.

Formalnie rząd sowiecki nie zredukował „zdobyczy socjalnych“, ale ograniczył je do 16 procent kosztów produkcji (w Polsce dochodzą one do 30 procent). Skutek jest taki, że pomoc lekarska ogranicza się **do wydawania waty hydroskopijnej i wody borowej. Robotnicy i urzędnicy tworzą masowo własnymi siłami kasy pomocy na wypadek choroby, śmierci i braku pracy.**

Rząd sowiecki początkowo również próbował obniżyć ceny przez dowóz towarów zagranicznych. Dziś w Moskwie szerzy się „panika manufakturowa“, paniczne wykupywanie łódzkiej i niemieckiej, gdyż wyroby rosyjskie są kilkakrotnie droższe i — gorsze, w dodatku jest ich za mało.

Głód towarów w Rosji, gdy cały świat dusi się od ich nadmiaru!

Pisma sowieckie przepełnione są skargami chłopów, skarżących się na brak pługów, kos, wideł, drożyznę w sklepach państwowych i kooperatywach, które pobierają ceny o 100—180 procent wyższe od cen płaconych przez nie fabrykom.

Jakie środki stosuje przeciw temu rząd sowiecki?

Pisze o nich w każdym prawie numerze organ urzędowy „Ekonomiczeskaja Żiźń“. Środkami tymi są: **redukcja budżetu i podatków,** przedewszystkiem obciążających rolnictwo i produkcję, **obniżenie płac robotniczych, zwiększenie dyscypliny pracy i jej wydajności,** dostarczenie fabrykom środków na inwestycję i kredytowych, walka z wysokiemi kosztami pośrednictwa w kooperatywach, kredyty zagraniczne, ograniczenie przywozu z zagranicy wyrobów przemysłowych, zwiększenie wywozu zboża i wogóle produkcji rolniczej.

Do tego powrócił rząd sowiecki po wypróbowaniu wszystkich recept socjalistycznych. Stało się to dlatego, że prawa ekonomiczne działają z żelazną konsekwencją w każdym organizmie gospodarczym, niezależnie od ustroju politycznego i społecznego.

Czy i Polska ma dojść do tego samego dopiero po długich i kosztownych doświadczeniach Rosji?

Czyż mamy u siebie zaprowadzić to, co zniszczyło Rosję i od czego już zniewoleni odwracać się bolszewicy?

Tak do tego dążą socjaliści i to z całą świadomością, że zniszczą Polskę, że naród polski zmarnują gospodarczo i co więcej — posłuchajmy:

CO PRZYJACIELE SOCJALISTÓW MÓWIĄ O PROGRAMIE SOCJALISTÓW.

W Wilnie wychodzi półsocjalistyczne pismo „Kurjer Wileński“, który o pragramie socjalistycznym pisze m. i.:

„Projektowi min. Zdziechowskiego przeciwstawia się program PPS. Oto jego punkty wytyczne: Również równowaga budżetu, jednak przedewszystkiem przez **podniesienie podatków. Czy to jest w chwili obecnej możliwe? Chyba nie** — a gdyby nawet można było, te podatki w sposób drakoński ściągnąć, to **konta ich zapłacą przedewszystkiem robotnicy skutkiem wzrostu bezrobocia.** — Natomiast pensje mają pozostać nie zmniejszone, a oszczędności — uzyskane przez reorganizację administracji i wojska.

Teza to słuszna, ale droga do jej osiągnięcia długa i ciernista.

Drugi punkt, to ożywienie życia gospodarczego, przez udzielanie wielkich kredytów na cele budowlane oraz dla zasilenia przemysłu i rolnictwa przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Bank ten ma wydawać również 5 proc. pożyczki hipoteczne na zapłacenie podatku majątkowego. Powstaje jednak pytanie skąd ma on otrzymać potrzebne na to środki.“

„Drugim środkiem powiększenia obiegu pieniężnego jest wydawanie przez Bank Polski złtych na podstawie zastawu złota i srebra, przyczem zastawiający otrzymaliby pod zastaw tanie, 6 proc. pożyczki. Jednak chyba sami twórcy tego projektu nie wierzą w to, by można było ściągnąć w ten sposób złoto i srebro do Banku Polskiego. Przecież każdy będzie się obawiał, że rząd każdej chwili może wydać rozporządzenie lub sejm uchwalić ustawę, że zawiesza się zwrot zastawionego złota lub srebra. Po tylu smutnych doświadczeniach w tranzakcjach z rządem, posiadacze złota skupujący go gorączkowo dzisiaj na giełdzie, chyba tak naiwni nie będą.

Sama PPS. przyznaje, że oba powyższe sposoby mogą okazać się niedostateczne dla zaspokojenia potrzeb obiegu i kredytu i dlatego domaga się zmiany statutu Banku Polskiego w kierunku umożliwienia wydawania złotych ponad normę określoną pokryciem w złocie.

Widzimy więc, że pomimo zastawu, ta nowa emisja, byłaby nową inflacją, tem straszniejszą, że w kraju zniszczonym pierwszą nie byłoby już z kogo ściągać podatku inflacyjnego, a ucieczka od złotego przybrałaby szybkość katastrofalną, doprowadzając kraj cały do przewrotu komunistycznego. To też i program PPS. tak jak został sformułowany sytuacji opanować nie może“.

Tak pisze pismo lewicowe o programie półsocjalistycznym, pismo którego dążenia i przekonania są prawie te same, co i u s o c j a l i s t ó w. A zatem socjaliści doskonale zdają sobie sprawę z tego, że ich program jest niedorzeczny i zniszczyłby Polskę i ludność doprowadził do nędzy.

Czemu więc go afiszują?

.... bo im chodzi widocznie o zniszczenie Polski i zubożenie ludności polskiej. Dlaczego?.... dlatego abyśmy się stali parobkami obcych.... Żydów i ci się na nas dorabiali.

Bo w tymże dzienniku ganiącym program gospodarczy socjalistów zalecają jako **jedyny środek zbawienny udawanie się pod opiekę i kontrolę Ligi Narodów,** w której jak wiadomo pierwsze skrzypce grają **kapitaliści żydowscy. A ci już by wiedzieli, jak nas pozbawić wolności i wycisnąć ostatną kroplę potu na korzyść żydostwa.**

To są plany i zamiary socjalistów.

Do przeprowadzenia tych planów pomoc mają im **demonstrację w dniu 1 maja i dlatego oni te demonstracje urządzać pragną.**

Sprzysiężenie niemiecko-bolszewickie.

Między Niemcami a bolszewikami zawarty został 24 bm. układ skierowany przeciw Polsce i państwom zachodu.

Układ ten m. i. brzmi:

Art. 1. Podstawą stosunków między Niemcami a unją sowiecką pozostaje traktat w Rapallo. Rząd niemiecki i rząd sowiecki pozostają w kontakcie przyjaznym celem porozumiewania się we wszystkich sprawach, dotyczących interesów politycznych i gospodarczych.

Art. 2. Jeżeli jedna ze stron, zawierających niniejszy traktat zostanie mimo pokojowego zachowania się przez jedno lub więcej mocarstw trzecich zaatakowana, druga strona, zawierająca niniejszy traktat będzie przestrzegała neutralności przez cały czas trwania konfliktu.

Art. 3. Na wypadek konfliktu w rodzaju, wymienionym w art. 2, lub też na wypadek, gdyby w czasie, gdy żadna ze stron, podpisujących traktat nie będzie wmieszana w zawikłania wojenne między trzeciemi mocarstwami została zawarta koalicja z zamiarem przeprowadzenia bojkotu gospodarczego lub też finansowego przeciwko jednemu z kontrahentów, obowiązuje się druga strona nie przystępować do takiej koalicji.

(—) Stresemann (—) Krestinski.

Klauzule tajne umowy niemiecko-rosyjskiej.

„Narodni Politika“ stwierdza w artykule, poświęconym umowie niemiecko-rosyjskiej, że ogłoszona zostanie jedynie jedna część umowy, przemilczane będą natomiast klauzule tajne. Ostatecznym celem tej umowy są zdaniem autora artykułu tendencje odwetowe Berlina i Moskwy. Dobrą odpowiedzią na te tendencje jest zawarcie obecnie umowy polsko-rumuńskiej. Powinno się pomyśleć o przygotowaniu odpowiedzi ze strony także i in. państw.

Socjalistom zrzedła mina.

Rząd uzyskał 44 głosów większości.

Zapowiadane szumnie przez lewicę starcie z rządem wreszcie w poniedz. nastąpiło z okazji pierwszego czytania prowizorjum budżetowego na miesiąc maj i czerwiec. I jak się należało spodziewać, wnioski, skierowane przeciw budżetowi, a domagające się odrzucenia jego, zostały odrzucone większością 44 głosów.

Rząd uzyskał 44 głosów większości.

P. premjer Skrzyński zgodnie ze swą zapowiedzią, wyrażoną w rozmowie z p. Prezydentem, iż podejmie starania o rozszerzenie podstaw koalicji — zaprosił wczoraj zrana przedstawicieli stronnictw opozycyjnych, aby odbyć z nimi konferencję na temat prowizorjum budżetowego i poznać ich nastroje w stosunku do rządu. Jeszcze w niedzielę konferował na ten temat z pos. Dubanowiczem jako prezesem kl. Chrz. Nar. W poniedz. zaś konferował kolejno z pos. Thuguttem (kl. pracy) i pos. Dąbskim (gr. Bryla). Wyniki tych rozmów wykazały, iż grupy obie zajmą wobec gabinetu i wobec prowizorjum stanowisko negatywne.

W tym stanie rzeczy zebrał się Sejm na narady. Prowizorjum budżetowe stało na pierwszym punkcie porządku dziennego. Z początku pos. Poniatowski chciał nie dopuścić do pierwszego czytania, opierając się na motywach regulaminowych, a mianowicie że rzekomo za późno posłowie otrzymali druki. Po wyjaśnieniach p. marszałka, iż jest w błędzie, gdyż druki winny być rozdane w sobotę — przystąpiono do samych rozpraw.

Na pierwszy ogień poszedł pos. Marek imieniem PPS. Jakkolwiek godzinę przemawiał, jednakże powodzenia nie miał. Wystąpienie jego było z jednej strony tłumaczeniem, dlaczego P. P. S. ustąpiła z rządu, a z drugiej— i to zajęło większą część mowy — generalnym atakiem na ministra skarbu i Związek Lud. Nar. Zdaniem p. Marka, wszystko zło pochodzi od p. Zdziechowskiego.

Inne przemówienia były krótkie. Pos. Dąbski ograniczył się do krótkiej deklaracji antyrządowej, przyczem nie omieszkał wysunąć postulatu rządu chłopsko - robotniczego, komunista Warszawski ironizował PPS, składając przy końcu ofertę pod jej adresem zgodnego współdziałania, „żeby zrobić porządek z panami z prawicy“, pos. Wyrzykowski imieniem Wyzwolenia, Hartglass imieniem Żydów, P. Wasyńczuk imieniem Ukraińców, Jeremicz od Białorusinów, Okoń imieniem swego klubu (jakiego?), i wreszcie komunizujący Szapiel wygłosili przemówienia opozycyjne.

Zarządzono głosowanie imienne. Wniosek PPS. o odrzucenie budżetu upadł 200 głosami przeciwko 156.

Straszna katastrofa lotnicza w Warszawie.

Dziś w południe podczas pogrzebu ś. p. pułk. Aleksandra Serednickiego krążyła tradycyjnym zwyczajem nad cmentarzem powązkowskim eskadra lotnicza, złożona z 4 aparatów. Z niewyjaśnionych dotychczas ściśle przyczyn, które ustali dopiero zarządzone śledztwo. dwa samoloty w krótkich p

sobie odstępach czasu runęły na ziemię niedaleko cmentarza ewangelickiego na Woli. Z pod rozbitych szczątków pierwszego aparatu wydobyto zmasakrowane szczątki sierżanta Brzeziny. Towarzysz jego mechanik starszy szeregowiec Szablewicz poniósł ciężkie obrażenia i stan jego budzi poważne obawy. Kierownicy drugiego samolotu sierżant Krygier i mechanik Łukasik wyszli obronną ręką, gdyż zmuszeni do lądowania wyskoczyli z niewielkiej stosunkowo wysokości na ziemię, doznając tylko nieznacznych obrażeń.

Natomiast trzeci aparat strącony w powietrzu przez jeden z aparatów eskadry wylądował szczęśliwie na lotnisku wojskowem, gdzie dopiero spostrzeżono, że wskutek widocznie wstrząsu spowodowanego zderzeniem wypadł podczas lotu mechanik Gromadzki. Spadając ze znacznej wysokości, nieszczęśliwy lotnik wbił się w ziemię na głębokość pół metra, ponosząc śmierć na miejscu. Znaleziono go za miastem w pobliżu ogrodów Ulrycha.

Szeregowiec Szablewicz, który spadł z samolotem sierżanta - pilota Rzeziny, zmarł wskutek odniesionych ran.



Dookoła rozruchów w Chinach.
Zdjęcie nasze przedstawia wkroczenie ochotniczej armji „Kuomuntschun" do Tentsina po jej zwycięstwie, odniesionym nad byłym gubernatorem generałem Li-Tsching-Lie.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Kredyty na roboty publiczne.

Wczoraj w Ministerjum Robót publicznych pod przewodnictwem kierownika tego Ministerjum p. Rybczyńskiego odbyło się posiedzenie komitetu ministrów dla rozdziału reszty kredytu przeznaczonego w kwietniowem prowizorjum budżetowem na roboty publiczne celem złagodzenia bezrobocia. W naradzie wzięli udział: minister spraw wewnętrznych — Raczkiewicz, min. kolei — Chądzyński, kierownik Ministerjum Pracy i O. S. — Jankowski oraz delegaci Ministerstw Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa. Po wyczerpującem przedstawieniu projektu rozdziału przygotowanego przez podkomisję międzyministerjalną przyznano szeregowi miast pożyczki, a w niektórych wypadkach podwyższono raty.

Następnie w związku z wstawieniem do prowizorjum specjalnych kredytów na roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych ustalono linje wytyczne co do programu rozdziału powyższych kredytów. Szczegółowy projekt opracowany będzie przez podkomisję i uchwalony na następnym komitecie ministrów, który odbędzie się dn. 29. b. m.

O renty inwalidzkie.

Min. Raczkiewicz telegraficznie zawiadomił p. wojewodę, że rząd nie zamierza projektować podwyższenia procentu niezdolności do pracy dla wymiaru rent inwalidzkich.

Minister Żeligowski ustępuje?

Z kół zbliżonych do ministra Żeligowskiego dowiadujemy się, że w razie odrzucenia przez rząd jego projektu ustaw o najwyższych władzach wojskowych, gen. Żeligowski poda się do dymisji. Koła prawicowe przypuszczają, że wniosek zostanie odrzucony, wobec czego liczą się ze zmianą na stanowisku ministra spraw wojsk.

Onegdajsza burza.

W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o szkodach jakie wyrządziła przechodząca onegdaj nad Warszawą burza. Najwięcej ucierpiały powiaty skierniewicki, łowicki i kutnowski. Wskutek ulewy rzeka skierniewicka gwałtownie wezbrała zrywając trzy mosty i groblę i zalewając 2 wsie. Siła huraganu zdołała zniszczyć 220 stodół i 40 domów mieszkalnych. Wicher porwał w powietrze 3 dzieci z których jedno zginęło. Słupy telegraficzne powywracane na wielkiej przestrzeni. Szkody w lasach i zasiewach olbrzymie. Straty wynoszą przeszło pół miljona złotych.

NIEMCY

Rozluźnienie Rzeszy Niemieckiej.

Bawarja coraz to silniej występuje z swemi dążnościami federalistycznemi. Podczas ostatniego pobytu kanclerza Rzeszy, Luthra, w Monachjum, bawarski prezydent ministrów złożył na jego ręce memorjał, który wysuwa między innemi takie postulaty:

Przydzielenie większych kompetencyj finansowych poszczególnym państwom, mianowanie prezydenta istniejącej już Rady Rzeszy, składającej się z przedstawicieli państw związkowych. Prezydent Rady wyrażałby myśl federalistyczną wobec kanclerza, który przedstawia jedność Rzeszy.

FRANCJA.

Rokowanie marokańskie.

Zgodnie z porozumieniem delegatów Francji i Hiszpanji rządy tych państw postanowiły przedłużyć rokowania pokojowe w Udżda do 1. maja, mając nadzieję, osiągnięcia w tym czasie pozytywnych rezultatów. W razie gdyby wysłannicy Abd-el-Krima podtrzymywali przez cały ten czas swe nieustępliwe stanowisko, rządy obu państw nakażą ekspedycjom wojskowym rozpoczęcie ofensywy. „Action Francaise" i większość pism bloku narodowego ostro krytykuje ustępliwe stanowisko rządu francuskiego.

ANGLJA.

Wojna religijna w Indjach.

Dyplomatyczny współpracownik „Daily Telegraphu" donosi, że trwające od dni kilku rozruchy w Kalkucie nie ustają. Oddział sfanatyzowanych mahometan w liczbie 1000 ludzi, oblega wciąż gmach, w którym zgromadzeni są działacze bramińscy. Policja zmuszona została do kilkakrotnego użycia broni palnej, poczem udało się zaprowadzić spokój. Nastrój wciąż jednak jest niepewny, po mieście krążą liczne patrole w automobilach pancernych, wielu zaś mieszkańców opuściło miasto, gdyż na wieść o rozruchach dopływ żywności do Kalkuty ustał.

O umowie polsko-rumuńskiej.

Dzienniki, komentując umowę polsko-rumuńską, dopatrują się w niej dowodów wpływów nowych metod Ligi oraz wzmocnienia się konsolidacji stosunków na wschodzie. Dzienniki stwierdzają, że umowa polsko-rumuńska jest najważniejszym czynnikiem w systemie umów europejskich i że niewątpliwie przyczyni się ona do politycznego wzmocnienia wschodniej i środkowej Europy.

Kłamstwa Kulerczyków.

Skompromitowani hetmani ludu z Grudziądza, nie mając ani słowa na swoją obronę, chwycili się ordynarnego i najpodlejszego sposobu w walce politycznej. Kłamią! Świadomie, z rozmysłem (lecz nie z rozsądkiem!) kłamią!

Zbliża się dzień 1 maja! Zbliża się czas, w którym się płaci... prenumeratę! Okoliczność ta była i jest zawsze dla „kochanego wydawcy" sposobnością do wypisywania głośno brzmiących haseł. Woła tedy do swoich czytelników: Do czynu! Zapisujcie gazetę! Mussolini uratował Włochy! Zapiszcie „grudziądzką", a uratujecie Polskę! Kochani bracia — wciskajcie wszędzie „Gazetę Grudziądzką". Niech nie będzie ani jednego domu itd...

Te nawoływania widocznie już nie skutkują. Dlatego „kochany wydawca" ogłasza swoją działalność nawet w... „Pucker Zeitung".

Postanowił jednak oszukiwać łatwowiernych jeszcze w inny sposób, ażeby im z kieszeni wyciągnąć pieniądze na... swoją kochaną szmatkę grudziądzką. Posłuchajmy, jak „kochany wydawca" kłamie:

„W dniu 7 kwietnia rb. w redakcji „Słowa Pomorskiego" odbyło się posiedzenie okręgowego Zarządu Związku Lud. Narod.

Na zebraniu tem... obradowano nad metodami walki z Polskiem Stronnictwem Ludowem.

Na zebraniu byli obecni pp.: ks. senator Bolt, Ossowski (adwokat z Torunia), Sacha, Sołtysiak,, Sędzicki i inni...

Ustalono, kto ponosi winę za klęskę polityczną, wyrażającą się w tem że endecję wszyscy (?) wyborcy opuścili...

Omawiając sprawę rozwoju **P. S. L.** na Pomorzu, endecy stwierdzili, że **rozwój naszego stronnictwa jest wielki...**

Ustalili endecy przytem, że **rozwój swojej organizacji P. S. L. zawdzięcza w wielkiej mierze „Gazecie Grudziądzkiej"...**

Tak pisze „kochany wydawca" (którego należy nazywać głupim kłamcą) w swojej „Gazecie Grudziądzkiej" nr. 47 z dnia 22 bm. Wszystko — od początku do końca — jest wierutnem kłamstwem i łgarstwem! Słyszycie? Kłamstwem i łgarstwem! W dodatku — głupiem, ordynarnem i bezskutecznem.

W dniu 7 bm. nie było wogóle żadnego zebrania „okręgowego zarządu" Zw. L. N. (taki „okręgowy zarząd" wogóle nie istnieje!), nie było więc mowy ani o gazetce „kochanego wydawcy" ani o... kulerszczyźnie.

Nikt z nas nie łamie sobie głowy ani hetmanem Kulerskim, ani jego „państwową robotą" (Bojke, Kruszyński, Kruszewski, Legawiec i wielu innych!) — a jeżeli czasem poświęcimy chwilę uwagi tej „robocie", to czynimy to dlatego, że „kochany wydawca" sam się nam nieustannie przypomina i narzuca. Zresztą i prokuratura musiała się też zająć robotą kulerszczyków.

Spytacie zdziwieni, jaki też cel miał p. Kulerski, ogłaszając w swojej gazetce te głupie kłamstwa o jakichś zebraniach endeckich w Toruniu? Przeczytajcie dokładnie ostatni ustęp z przytoczonego urywka:

„Ustalili (!) endecy... że rozwój swojej organizacji P. S. L. **zawdzięcza w wielkiej mierze „Gazecie Grudziądzkiej".**

Czy rozumiecie? Endecy niby chwalą i niby boją się „Gazety Grudziądzkiej"! Radzą o niej, bronią się przed nią... Ho, ho! To potęga! Sami endecy przecież się boją! Zwołują nawet swoje „zarządy", ażeby na nich mówić... o grudziądzkiej gazetce i o „kochanym wydawcy". A widzicie! Więc?... Zapisujcie „Gazetę Grudziądzką" na maj i niech każdy z was zjedna przynajmniej jednego czytelnika...

Oto cele kłamstw „kochanego kłamcy": Łapichłopstwo, zwykłe ordynarne łapichłopstwo i przyciąganie ludzi do prenumeraty skompromitowanej gazetki. Aby handel szedł...

Stwierdzamy: „Gazeta Grudziądzka" (nr. 47) kłamie świadomie, zmyśla fakty i ogłasza bajki! Robi to dla celów łapichłopstwa. Ale jej to nic nie pomoże. A „kochany wydawca" stanie się naprawdę „ordynarnym kłamcą", jeżeli nadal będzie w ten sposób postępował. Jest to objaw umysłowej i moralnej niepoczytalności.

List zabłąkanego wyzwoleńca.

W jednem z pism ludowych znajdujemy następujący bardzo charakterystyczny i zabawny list:

Kochany Macieju!

Niech was Bóg broni i zachowa, żeby wam tak się kiedy rozum pomieszał, jako mnie się biednemu sierocie poinaczał. — Ani ja teraz radości nie mam, jeno ciągiem rozmyślałem, czy te szczęśliwości i dostatki, dla których człek się do „Wyzwolenia" zapisał, to aby rzetelna prawda, a nie chytre cyganienie na zatratę niewinnej duszy chrześcijańskiej. A obiecywały zbereźniki, że dla rzetelnego wyzwoleńca to i gronta za darmo rozdadzą i dewidendy sute wypłacą i podatkiem nie skrzywdzą i reformów nie pożałują, byle tylko na partyje płacić, akcyje „Związku Rolników" kupować i głosować wedle jeich rozkazania. A jeszcze jak człowieku węża z kieszeni wypędzisz i na jeich pismo grubszy grosz wywalisz, to i co nawet loteryję urządzą i wnet albo młockarnię, albo gramofon, albo jenszy rolniczy statek, niby ten dudek na kościele wygrasz. A teraz co Wzięły hycle i partyję w loterję puściły, że coraz to jakiś „dobry numer" wyskoczy, i albo komunistom albo monarchistom w dobytku przypadnie.

A przecie niedawno te wszystkie nasze „chłopskie" posły trzymały se sztamę i jeden drugiego chłopom, jak Żyd gorzałkę zachwalał, a teraz to se ino wypominają, ile który ukradł i jak który chłopa oszukał.

I zgadnij tu chłopie, który z nich szczeka, a który rzetelnie prawi. A że mi się ochapiało, że oni wszyscy judaszem podeszli, tom se powiedział: trza raz prawdy dociec, i po naradzie z moją Małgorzatą, do Warszawym pojechał i prosto do sejmu do „Wyzwolenia", na sprawdzenie przyszedłem.

— Gdzie jest Thugut? — pytam się odrazu.

— Niema, poszedł do panów.

— No, a ten drugi prezes — Jasio Dąbski, co akcyje wypuszczał?

— Oho! już go wyrzuciliśmy na pysk, to wróg ludu!

— O! — powiadam — a ten młody, z mojego okręgu, Ćwiakowski?

— O, ten chory na monarchizm — niebezpieczna to choroba.

— La Boga — myślę sobie — tyle chorych, jeszcze się co paskudnego i do mnie przyplącze.

— No, a gdzie reszta?

— Przepędziliśmy, albo sami uciekli Waleron okradł Klub. Bryl pojechał do bolszewików po pieniądze i teraz se hula po Polsce.

— Rany Boskie, a przecie dotąd zawszeście ich chwalili?

Nie zdążyli odpowiedzieć, kiedy jak coś nie huknie we drzwi, jak nie wpadnie jakieś chłopisko z wyłupiastemi oczami, za nim drugi z ostrą szczeciną na głowie i jak nie zaczną do wyzwoleńców wykrzykiwać:

— Co wy tu będziecie naszym honorem pyski strzępić; a samiśta to lepsze, a wyśta to chłopów nie cyganiły, a wyśta od bolszewików pieniędzy nie brały, a ośrodków żeśta nie kupowały, wy ślacheckie nasienie!

A ja stoję i miarkuję, że ten szczeciniasty, to Dąbski, a ten pyskacz wyłupiasty to był Bryl. Że to cały rozum ma w pięści, tak skoczył zaraz z pazurami tamtemu do gardła. Nie dzi, bo niedawno do Moskwy na naukę jeździł. Jakiem to zobaczył, tom se pomyślał, że lepiej będzie bezpartyjnym zostać, żeby czego od takich obwiesiów nie oberwać i pomaluśkum z sali się wycofał.

Patrzę, a na korytarzu stoi Witos, poznałem go, bo nogi szeroko rozkraczył, ręce w kieszenie wsadził.

— Panie Wicynty, powiadam, pan był z niemi tyla czasu w dobrej komitywie, to pan mi najrzetelniej powie, które z nich dobre, a które łajdaki?

— Wszystko hycle — powiada Witos.

— Czy i te, co razem z panem Wincyntym w jednej partyji byli?

A Witos się zafrasował i powiada mi do ucha:

— A właśnie te — to najgorsze hycle!

No, tom wam, kumoterku, całą historyją rzetelnie opisał i to wama powiem, żem jeszcze głupszy z tej Warszawy wrócił, niżem do niej pojechał.

Mój Maciejku, w waszym Związku Ludowo - Narodowym jest pono siła mądrych i uczciwych ludzi. Rozłamów nie robią, chłopów nie tumanią, a jeno rzetelnie dla Ojczyzny pracują.

Popytajcie tyż ich, czy te darmuchy, te akcyje, reformy i gramofony — to naprawdę cygaństwo i jeno przynęta na ludzką oskomę, bo jak tak, tobym tych judaszów, a faryzeuszów do djaska rzucił (bo po prawdzie to i nie wiem, z któremi trzymać), a do uczciwego narodowego stronnictwa się zapisał i więcej głupstw w życiu nie wyczyniał.

To was ściskam, a zdrowia i szczęścia z moją babą Małgorzatą życzę.

Wasz kumoter

(—) Walenty Łaskuda.

Poradnik gospodarczy



Siew łubinu.

Łubin używa się na paszę suchą i kiszoną i na zielony nawóz. Na paszę i na przyoranie można go siać i później, nawet w lipcu, po wczesnych mieszankach, po życie i t. p., chcąc jednak uprawiać go na ziarno, trzeba go zasiać już w kwietniu. Na rolach piaszczystych sieje się łubin żółty, na gliniastych łubin niebieski, który bywa dwojaki: o białem lub szarem, okrągłem nasieniu, a kwiatach niebieskich lub białawych. Jest także prawdziwy łubin biały o ziarnie wielkiem i płaskiem, kwiatach niebiesko białych. Ten wyrasta najwyżej i daje największy plon nasienia, ale wymaga dość dobrej roli i wczesnego siewu. Poprzednie odmiany udają się nawet na bardzo chudych ziemiach, byle nie zawierały wapna.

Uprawa w jesieni lub dopiero na wiosnę, t. j. jedna orka, po której trzeba bardzo dobrze rolę wyczyścić z chwastów, a zwłaszcza z perzu, gdyż w łubinie może się perz nadmiernie rozrosnąć. Dodatek kainitu i tomasówki wpływa na urodzaj nasienia korzystnie. Siać można na surową skibę i zawłóczyć albo przykryć płytko radłem. Przyorywać nie należy, bo łubin głębokiego przykrycia nie znosi. — Łubinu niebieskiego wysiewa się na mórg na ziarno rzędowo 120 kilo (6—7 pudów), rzutowo 1 do 2 pudy więcej, na paszę zaś lub zielony nawóz do 150 kilo (9 pudów). Łubinu żółtego wychodzi mniej o ½—1 puda na morgu. Białego prawdziwego o tyleż więcej — Siew rzędowy w rzędy co 25—35 cm. (10—17 cali) przy uprawie na ziarno lepszy od rzutowego. Ziarno trzeba pozbawić goryczki, aby się stało sposobnem na paszę dla zwierząt. W tym celu gotuje się łubin przez godzinę, a następnie moczy w dwóch zmianach wody przez dwie doby, lub jeszcze lepiej ugotowany łubin kładzie się w worku lub koszyku do wody bieżącej, która wypłukuje goryczkę. Można łubin umieścić w strumieniu lub nawet w rowie, przez który przepływa woda. — Łubin nieodgoryczony stanowi dobrą paszę dla ryb w stawach. Zielony nie nadaje się na paszę, lecz może być suszony na siano, dołowany lub kiszony.

Na paszę zasiewać można łubin nieco później, do końca maja, byle go jeszcze można dosuszyć dobrze z końcem lata; później trudno schnie. Na piaszczystych polach uprawia się łubin żółty na zielony nawóz do przyorania pod żyto ozime; w tym celu zasiew winien być jak najwcześniejszy, w kwietniu, aby go można już z końcem lipca przyorać; pod ziemniaki służy łubin zasiany w lipcu w podorane ściernisko.

Jeszcze o sadzeniu ziemniaków.

Na rolach żyznych udają się dobrze również w drugiem polu, np. po burakach na nawozie; w tym wypadku potrzebują zwykle jeszcze zasilenia sztucznemi nawozami, mianowicie fosforowemi, np. 3 centnary (18 pud.) tomasówki przed ostatnią orką albo do 2 centnarów (12 pudów) superfosfatu przed sadzeniem, a na niektórych ziemiach kainitu 3—4 centnarów (18 do 24 pudów) na mórg. Kainit dać trzeba w jesieni poprzedzającej lub w zimie. Z wiosną zaś lepiej użyć 100 kg. (6 pudów) soli potasowej 40%. Doskonale udają się ziemniaki w każdej prawie ziemi po zielonym nawozie, przyoranym w jesieni albo na wiosnę, dodać jednak należy wtedy trochę superfosfatu (około 2 centnary (12 pudów) na mórg w rzędy). Na rolach lekkich, piaszczystych śmiało można zalecić taką kolej: po życie wsiąć zielony nawóz z łubinu, czy mieszankę, a na nim ziemniaki.

Sadzi się ziemniaki rozmaicie:

1. Powinny być sadzone płytko, zwłaszcza w ziemi zwięzłej (7—10 cm., 3—4 cali); w piasku można głębiej (12 cm., 5 cali). Głębsze sadzenie jest złe, bo ziemniaki, gdy przypadkowo słota nastanie, wygniją. Rola powinna być obeschnięta i pulchna.

2. W czas słotny, mokry nie sadzić, bo gdy po sadzeniu przypadnie deszcz silny i długi, to na glebie zwięzłej ziemniaki źle wzejdą.

3. Za pługiem sadzić należy tylko na większych obszarach dla pospiechu. W małych gospodarstwach najlepiej sadzić za znacznikiem w rzędy albo w kwadrat. Gdy się sadzi za pługiem, to nie na spód skiby, lecz w skibę odwaloną na pół głębokości, aby za głęboko nie sadzić.

Pole przed sadzeniem równa się broną gładko, wyciąga się w rzędy czyli redliny trójradełkowym płużkiem lub rzędownikiem, w te rzędy sadzi się ziemniaki (jeżeli krajane, to odkrojoną stroną do góry). Potem co drugi rządek rozoruje się płużkiem do oborywania i przykrywa w ten sposób w redlinach. Rzędy mają być na łokieć (60 cm.) odległe, zaś w rzędach ziemniak od ziemniaka sadzi się na 30 do 50 cm. (12—20 cali), dając więcej miejsca na roli jałowej, na żyznej zaś sadząc gęściej. Zresztą trzeba się stosować i do gatunku ziemniaków: jedne rosną razem przy krzaku tak, żeby je w czapkę zebrał — te można sadzić trochę gęściej, inne rozłażą się szeroko i powinny mieć więcej miejsca. Wczesne ziemniaki sadzić należy gęściej, późne rzadziej, te ostatnie bowiem silniej się rozrastają.

Na rolach bardzo żyznych i dobrze sprawionych, zwłaszcza na świeżym gnoju wiosennym, lepszym jeszcze sposobem, niż redliny, jest sadzenie w kwadrat. Pole, zrównane gładko włóką lub wałkiem, znaczy się znacznikiem wzdłuż i wpoprzek, w odstępach 50—60 cm. (20—24 cali) i tam, gdzie się znaki krzyżują, sadzi się ziemniaki za motyką lub łopatą. Dwoje ludzi idzie naprzód z motykami i każdy na dwóch rządkach robi dołki motyką ca najgłębiej za jednem uderzeniem, a jeden idzie z koszykiem ziemniaków za nimi, rzuca w każdy dołek po ziemniaku i przysypuje ziemię do dołka nogą. Można przytem zastosować jakiś nawóz sztuczny pod ziemniaki. W tym celu przygotować trzeba nawozu stosownego, wymieszać z suchym torfem, piaskiem lub ziemią i wsypywać jakąś miarką, np. łyżką drewnianą lub blaszaną do każdego dołka jednakową ilość. Zasypać to dobrze ziemią i dopiero sadzić ziemniaki. Robota taka idzie dość prędko i wszędzie dobrze się nadaje, a szczególnie w ziemi zwięzłej, bo potem okopać można lepiej w dwóch kierunkach, co bardzo korzystnie na plony wpływa, a na rolach zwięzłych chroni od gnicia.

Zagadnienie długoterminowego kredytu ziemskiego w chwili obecnej.

Z braku oszczędności społecznych szukających pewnych długoterminowych lokat nie może być mowy o umieszczeniu na rynku krajowym obligów ziemskich instytucyj kredytu rolniczego lub o bezpośredniem lokowaniu na szerszą skalę wolnych sum na hipotekach wiejskich. W następstwie tego nasze Towarzystwa Kredytowe Ziemskie i banki hipoteczne w chwili obecnej znajdują się w zupełnym zastoju. Jedyną poważniejszą operacją, jaką dotychczas dokonały była emisja listów zastawnych na spłatę podatku majątkowego, a więc operacja zupełnie nieproduktywna. Państwowy Bank Rolny emitował dotychczas zaświadczenia na własne listy zastawne na bardzo skromną sumę 2 milj. zł. Bank Gospodarstwa Krajowego nie uruchomił dotychczas długoterminowego kredytu ziemskiego, zakupując tylko partję listów zastawnych ziemskich krajowych instytucyj na ogólną kwotę ok. 14,4 milj. zł. Tymczasem życie domaga się za wszelką cenę uruchomienia długoterminowego kredytu ziemskiego. Z braku jego bowiem rolnicy zmuszeni są do szukania ratunku w krótkoterminowych wysokoprocentowych pożyczkach pochodzących zazwyczaj ze źródeł lichwiarskich. Odsetki od tych kredytów pożerają czysty dochód gospodarstwa a do spłaty służą nowe pożyczki. Według obliczeń pewnej instytucji rolniczej obciążenie rolnictwa temi zobowiązaniami wynosi przeciętnie na całą Polskę około 100 zł. na 1 ha większej własności ziemskiej, a oprocentowanie często dochodzi do 6 proc. miesięcznie.

Rozumie się, że poważna część większych warsztatów rolnych nie potrafi w normalny sposób spłacić swych zobowiązań i będzie musiała całkowicie lub częściowo się zlikwidować drogą parcelacji. Potrzeba więc im będzie przyjść z pomocą materjalną w formie długoterminowego kredytu parcelacyjnego, który polega na zakupie u ich właścicieli listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego. Pozostałej zdrowej części majątków ziemskich trzeba będzie ułatwić konwersje krótkoterminowych zobowiązań dłużnych na długoterminowe drogą kupna obligów Ziemstw Kredytowych i banków hipotecznych. Wreszcie należy dopomóc rolnictwu do podniesienia własnych sił produkcyjnych, a to ze względu tak na przebudowę ustroju agrarnego, jakoteż ze względu na utrzymanie aktywności naszego bilansu handlowego. Dlatego też pomijając kwestje wszelkich meljoracyj rolnych, konieczność których jest oczywista, należy znaleźć środki na budowę racjonalnych rzeźni, chłodni, młynów, mleczarni, elewatorów i innych zakładów przetworów — i handlowo - rolniczych.

A na to wszystko potrzeba kolosalnych środków i to możliwie w najbliższym czasie Skąd my je weźmiemy?

Ustaliły się u nas ostatnio dwa poglądy Według zdania jednych osób środki pieniężne na ruszenie naszej produkcji z martwego punktu należy stworzyć własnemi siłami na drodze emisji pomocniczej waluty zabezpieczonej obligacjami opartemi o hipoteki ziemskie, miejskie obligacje komunalne, kolejowe i t. p. Zwolennicy tego środka naprawy twierdzą, że w ten sposób da się upłynnić wielomiljonowe bogactwo krajowe unieruchomione w ziemi, budynkach, fabrykach i t. p. i stworzyć dogodny środek obrotowy, który idąc wyłącznie na cele produkcyjne i odpowiadając powszechnemu zapotrzebowaniu pieniądza nie zaszkodziłby naszej walucie. Idea ta niepozbawiona zresztą zupełnie słusznych teoretycznych przesłanek i znajdująca praktyczne zastosowanie w niektórych krajach, w warunkach obecnej polskiej rzeczywistości jest narazie nie do przyjęcia, a to ze względu na ogólny kryzys zaufania, do istniejącej waluty, przy którym nie może być mowy o jakiejkolwiek emisji nowego pomocniczego pieniądza.

Dlatego też drugi pogląd, który mówi o uzyskaniu wielkiej pożyczki zagranicznej zdaje się bardziej odpowiadać opinji większości społeczeństwa. Zrealizowanie jednak tego postulatu napotyka na inną poważną trudność, a mianowicie nieufność zagranicy do naszych stosunków wewnętrznych, a w pierwszym rzędzie agrarnych. Punktem ciężkości jest tutaj sprawa reformy rolnej. która wzbudza poważne wątpliwości zagranicznych kapitalistów, czy przyjęte przez większych rolników hipoteczne zobowiązania dłużne, zostaną uszanowane przez nabywców naszych gospodarstw parcelacyjnych i czy te nowe warsztaty rolne potrafią wygospodarzyć na spłatę należytości z tytułu przejętych długów. Przekonanie zagranicy o tem, że obecne obdłużenie hipoteczne jest niskie i że obciążenie hipotek ziemskich nowemi zobowiązaniami nie poderwie ich zdolności płatniczej nawet po dokonaniu parcelacji i po segregacji długów hipotecznych pomiędzy nowopowstałe gospodarstwa, będzie oczywiście rzeczą niezmiernie trudną.

Jeżeli jednak uda się nam nakłonić zagranicznego kapitalistę do udzielenia nam długoterminowej pożyczki rolniczej, to tutaj rozpoczyna się nowy szereg poważnych trudności. Rolnik, który obciąży swój majątek długiem zagranicznym, będzie go musiał spłacać w obcej pełnowartościowej walucie. Stąd należy mu odrazu zabezpieczyć możność wygospodarowania pewnej ilości obcego pieniądza na zaspokojenie pretensji zagranicznego wierzyciela. A więc trzeba mu ułatwić eksport wytw. jego gospodarstwa i w tym duchu poddać rewizji dotychczasową politykę ekonomiczną państwa. Należy tutaj wprowadzić szereg zmian w polityce celnej, transportowej, podatkowej i t. p. Do tego potrzeba poważnej zmiany w poglądach tak rządu jak naszych izb ustawodawczych, potrzeba zaprzestania polityki prześladowania wytwórcy na korzyść t. zw. spożywcy, a rzucić hasło popierania produkcji, a w pierwszym rzędzie rolnictwa.

Co prawda pewien przełom w istniejących zapatrywaniach w tym względzie zaczyna się już dokonywać i jest nadzieja, że w prędkim czasie wyrobi się u nas inny system gospodarczy, bez którego niemożliwą jest naprawa wytwórczości krajowej.

W. Borowski.

Państwowy Bank Rolny a długoterminowe kredyty na parcelacje i inwestycje rolnicze.

Państwowy Bank Rolny opracował niedawno przepisy regulujące wydawanie długoterminowych pożyczek w listach zastawnych, opiewających na złote w złocie na wskazane w tytule cele. W związku z tem przygotował on projekt zmiany swego statutu (D. U. R. P. nr. 69 poz. 487 z 1925 r.), według którego Bank ma otrzymać prawo udzielania długoterminowych pożyczek w listach zast. „Na kupno gruntu, regulacje, meljoracje i inwestycje rolne, na spłatę uciążliwych dla gospodarstw rolnych zobowiązań pieniężnych, jak również na przeprowadzenie parcelacji nieruchomości ziemskich zgodnie z zasadami ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28. 12. 1925“. Z pożyczek tych mają korzystać także właściciele majątków rolnych bez względu na obszar posiadanej ziemi, o ile kredyty mają ułatwić przeprowadzenie parcelacji.

O ile chodzi o kredyty na ułatwienie parcelacji, to będą mogli z nich korzystać właściciele nieruchomości ziemskich, którzy powierzyli przeprowadzenie parcelacji swych majątków albo P. Bankowi Rolnemu na podstawie komisowej umowy, albo instytucjom upoważnionym do parcelacji na zasadzie tegoż rodzaju kontraktu, albo wreszcie sami ją wykonują. W ostatnich dwóch wypadkach niezbędnem jest przedstawienie P. Bankowi Rolnemu, zezwolenia Urzędu Ziemskiego na parcelację, w którem podany jest termin jej zakończenia oraz umów przyrzeczenia kupna działek parcelowanego majątku. Omawiane pożyczki mogą być udzielane na spłatę długów obciążających parcelowane nieruchomości, oraz innych zobowiązań, a zwłaszcza na regulację służebności gruntowych, dalej na pokrycie wstępnych kosztów związanych z parcelacją jak sporządzenie planów i dokonanie pomiarów i wreszcie na wszelkie inne cele związane z parcelowaniem. Wysokość kredytów będzie ustalał P. Bank Rolny zależnie od celów, jakim służyć będą oraz zależnie od tego, w jakim stopniu wpłyną one na przyspieszenie parcelacji. W żadnym jednak wypadku pożyczka nie może przekraczać połowy wartości szacunku, przy ustaleniu której wyłącza się zabudowania. Pożyczki te winny być zapisane na pierwszem miejscu księgi hipotecznej.

Korzystający z pożyczki musi poddać się wszelkim rygorom wynikającym ze statutu Banku i obowiązujących przepisów, a zwłaszcza musi się zobowiązać, że bez jego zgody nie pozbędzie się obciążonej nieruchomości, nie wyrąbie ani nie sprzeda położonego na niej lasu ponad miarę wskazaną racjonalną gospodarką, nie usunie ani nie sprzeda znajdujących się na niej budynków, nie podzieli jej w naturze i wreszcie że nie odda nieruchomości w dzierżawę lub poręczającą administrację. W dalszym ciągu musi złożyć zobowiązanie, że w razie wystawienia obciążonego majątku na licytację zgóry zrzeka się oceny sądowej i zgadza się na to, by przymusowa sprzedaż rozpoczęła się od sumy wierzytelności Banku i że w razie niedotrzymania któregokolwiek z warunków przez dłużnika, należytość Banku staje się natychmiast płatną. Ostatni wypadek ma miejsce zwłaszcza wtenczas, kiedy parcelacja nie zostanie zakończoną w ustalonym terminie, kiedy nieruchomość jest umyślnie lub wskutek niedbalstwa niszczona, kiedy wszczęto na niej licytację lub obciążono ją bez zgody Banku, gdy pożyczkę Banku użyto wbrew jej przeznaczeniu i gdy wreszcie umowa komisowa zawarta z Bankiem zostanie rozwiązana bez winy ostatniego.

W wypadku przeprowadzania parcelacji bez pośrednictwa Banku, ostatni zatrzymuje w formie zabezpieczenia terminowego płacenia rat amortyzacyjnych 15 proc. długu i to aż do chwili przepisania tytułu własności na nabywców parcel i przejęcia długu przez nich. Korzystający z pożyczki musi w akcie umowy zgodzić się, że w razie uchybienia w terminie płacenia należytości z tytułu pożyczki, te 15 proc. długu w listach zastawnych, o ile kupony od nich nie starczą na pokrycie rat amortyzacyjnych, zostaną sprzedane przez P. Bank Rolny według kursu giełdy warszawskiej na zaspokojenie pretensji ostatniego.

W miarę pozbywania działek na parcelację pożyczka musi być stopniowo spłacana lub przejmowana przez nowonabywców, lub częściowo spłacana, a częściowo przejmowana. Spłata względnie przejmowanie pożyczek musi odpowiadać maksymalnej sumie kredytu, jaki P. Bank Rolny może udzielić nabywcy danej działki według obowiązujących przepisów. Właściciele nabytych parcel, o ile te nie są obciążone żadnemi długami, mogą otrzymać z Banku kredyt w listach zastawnych do ⅔ szacunku.

Co się tyczy pożyczek na inwestycje, to mogą z nich korzystać właściciele nieruchomości nie przekraczających norm władania przewidzianych w art. 4 ustawy z dn. 28. 12. 25, tzn. mający do 180 ha wzgl. 300 ha na wschod. kresach. Kredyty te są przeznaczone na spłaty wynikające z rozporządzeń testamentowych i działów rodzinnych, długów hipotecznych, prócz długów powstałych w związku z nabyciem gruntów, oraz na inwestycje i spłatę zobowiązań zaciągniętych na te inwestycje, jak: wzniesienie, rozszerzenie i naprawa zabudowań, przeniesienie budynków w związku z nabyciem lub zamianą gruntu i na inne trwałe nakłady, służące podniesieniu i uprzemysłowieniu gospodarstw wiejskich.

Wymienione pożyczki, które nie mogą być niższe jak 500 zł udzielane będą do wysokości ½ szacunku według przepisów z dnia 8. 6. 25 (Monit. Pols. nr. 143/1925), a do ⅓ szacunku kameralnego bez zjazdu na grunt. Kredyt zasadniczo musi być zabezpieczony na pierwszem miejscu hipoteki, jednakowoż może znajdować się także i na dalszych numerach, o ile pożyczka Banku wraz z poprzedzającemi ją zobowiązaniami mieści się w pierwszej połowie szacunku nieruchomości. Ubiegający się o pożyczkę musi złożyć te same zobowiązania, co przy pożyczkach na ułatwienie parcelacji, a nadto musi ubezpieczyć swe budynki od ognia i zgodzić się na wypłatę mu należności asekuracyjnej tylko za zgodą Banku.

W. B.

O konwersję pożyczek niemieckich

Przypominamy zainteresowanym, posiadaczom pożyczek markowych Rzeszy niemieckiej nabytych przed 1 lipcem 1920 i będących w stałem ich posiadaniu, że w dniu 30 kwietnia br. mija termin zgłoszeń o zmianę na obligację długu konwersyjnego w stosunku 25.— marek, za 1000 marek starych pożyczek. Wnioski należy zgłaszać w Grudziądzu w Oddziele Banku Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, w Toruniu w Oddziale Banku Przemysłowców, Banku Związku Spółek Zarobkowych i Thorner Vereinsbank.

Wypłata kuponów państwowej pożyczki konwersyjnej.

Kupony od państwowej 8% pożyczki konwersyjnej, płatne 1 kwietnia b. r. wypłacają oddziały Banku Polskiego i Kasy Skarbowe i to za kupon nominalnej wartości 0,40 zł przypada do zapłaty 0,61 i za kupon nominalnej wartości zł 2 przypada do zapłaty 3,05 zł.

Półtora miljarda więcej dochodu w rolnictwie.

Poniżej podajemy wywiad z wiceprezesem C. T. R. p. Wąsowiczem, o pracach meljoracyjnych na wsi, które idą żwawo naprzód i przynoszą rolnikom wielkie korzyści.

— Jak się teoretycznie przedstawiają możności zwiększenia wartości produkcji rolnictwa, przez podniesienie kultury rolnej? — pytamy p. prezesa.

— Horoskopy te są bardzo rozległe. W jednej tylko dziedzinie meljoracji możemy osiągnąć niezwykłe efekty. Przez meljorację samą można w Polsce zwiększyć wydajność, lub wogóle zdobyć dla uprawy 18 miljonów hektarów, w tej liczbie gruntów ornych 10 i pół miljonów hektarów, łąk — 5 milj., lasów 1 miljon i półtora miljona nieużytków.

— Jaki to dałoby efekt w plonach?

— Licząc całkiem skromnie — powiększy to produkcję zbóż o przeszło 46 miljonów metrów sześć. co przy cenie 23 zł. za metr daje 1 miljard 100 milj. złotych, czyli to, co jest marzeniem naszem w zakresie pożyczki zagranicznej, nadto mielibyśmy w zysku: 152 miljony metr. sześć. okopowych, 342 miljony paszy i zwiększony przyrost na miljonie hektarów lasów — co, przerobione częściowo na produkty przemysłu rolnego, częściowo na produkty zwierzęce, równie poważnie zaważyłoby na bilansie handlowym Polski.

— Czy w tej dziedzinie są już jakie zapoczątkowania?

— Bardzo liczne, wprost żywiołowym pędem. Oczywiście sprawy te wymagają odpowiedniej organizacji i kierownictwa. C. T. R. prace te prowadzi i posunęły się one już bardzo znacznie. Komitet C. T. R. niedawno zastanawiał się nad nadaniem objawom tym planowego kierunku i doszedł do przekonania, że zamiast propagandy teoretycznej najlepiej zachęcać będą rezultaty osiągnięte już praktycznie w poszczególnych okolicach i wsiach. Potwierdza to fakt, jaki zdarzył się niedawno. Rozmawiałem z gospodarzem, który ma dwa pola: jedno zdrenowane, drugie nie. Opowiadał mi on, że gdy ziemia niezdrenowana dała mu 4 korce pszenicy z hektara, z drenowanej zebrał 16 korcy: „Trzeba być głupcem, żeby tego nie robić“ — powiedział on o meljoracji.

Dotychczas stał na przeszkodzie do podjęcia szerszej akcji brak rozporządzeń prawnych i kredytów. Ustawa wodna została co prawda uchwalona jeszcze w roku 1922, dopiero jednak w budżecie na rok 1925 wstawiono pierwszy kredyt na meljorację w sumie 5 miljonów zł. a w październiku wydano przepisy wykonawcze, pomimo tak krótkiego czasu mamy już efekty nadzwyczajne. Przy pomocy C. T. R. zarejestrowano 121 spółek wodnych, obejmujących 37,760 hektarów. Są to przeważnie spółki włościańskie. Jest to dowodem, że ruch ten wymaga niewielkiego tylko impulsu.

— A jak się przedstawiają prace praktyczne?

— Ruch ten idzie wprost żywiołowo. Roboty podjęte w jednej wsi wywołują w całem sąsiedztwie naśladnictwo. Brakuje nam już sił technicznych, inżynierów fachowców, gdyż nie byliśmy dostatecznie przygotowani pod względem technicznym. Dowodem zaś, jak się włościanie odnoszą do meljoracji, może służyć fakt następujący: Niedawno zgłosili się do nas włościanie z pewnej wsi o wydelegowanie inżyniera dla przeprowadzenia meljoracji, której kosztorys wynosił 2.500 zł. Gdy im oświadczono, że narazie żaden inżynier przyjechać nie może, bo wszyscy są zajęci, przybyli oświadczyli, że zapłacą odrazu zgóry tysiąc pięćset złotych.

— Hasłem rolnictwa jest więc obecnie meljoracja?

— Nie tylko meljoracja. Kryzys w rolnictwie, który zresztą objął również i inne kraje, nawet Niemcy i Anglję, gdzie kultura rolna stoi bardzo wysoko, wysunął inne jeszcze zagadnienia. Wojna radykalnie zmieniła warunki i stosunki, zmienić się muszą też metody w gospodarstwie rolnem.

— W jakim kierunku?

— Przedewszystkiem zwrócona musi być specjalnie uwaga na organizację gospodarstwa rolnego. W programie naszym na najbliższe miesiące wysunęliśmy na pierwszy plan zagadnienie — jak zorganizować warsztaty rolne? Niedopuszczalnem jest, by jakieś gałęzie i działy w niem były niedochodowe, jak się często dzieje obecnie. Usunięte muszą być wszystkie czynniki, hamujące racjonalną gospodarkę, jak: serwituty, szachownica. Musi być zwrócona należyta uwaga na działy traktowane zbyt ubocznie, jak naprzykład gospodarstwo nabiałowe. W ciągu ostatnich 7 miesięcy nabiał w wywozie naszym dał już 6 miljonów złotych. — A to przecież dopiero pierwsze kroki w tym kierunku. Dalszy rozwój kultury rolnej wielokrotnie zwiększy dotychczasowe efekty rolnictwa w ogólnem życiu gospodarczem.

Sanacja rolnictwa, jak pan widzi stać się może najważniejszym czynnikiem w sanacji życia gospodarczego Polski. A że nie są te teorje pobożne tylko, że rolnicy pracują nad tem praktycznie, że budzi się wieś polska — jest to zapowiedź i otucha, że w Polsce nie jest tak źle i że — może być i będzie lepiej.

Al. Markowski.

Pobór odsetek od kwot podatkowych.

W sprawie poboru odsetek od zaległości odroczonych i rozłożonych na raty Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 25 marca br. LDPO. 2435/I zarzdziło: 1) w wypadkach, gdy władze skarbowe odroczyły płatności zaległości podatkowych, względnie rozłożyły spłatę takowych na raty, odsetki za odroczenie obliczać należy od ustawowego terminu płatności tych podatków tylko wówczas, gdy dotyczące podanie płatnika wniesione zostało przed upływem tego terminu. Natomiast, w razie wniesienia przez płatnika podania po upływie ustawowego terminu płatności podatków, odsetki za odroczenie obliczane będą od daty złożenia podania płatnika do tego zaś terminu liczyć należy kary za zwłokę; 2) w wypadkach stwierdzonej niemożności zapłacenia podatków w terminie ustawowym, mogą władze skarbowe pierwszej instancji ograniczyć pobór kar za zwłokę, narosłych do ustawowego terminu płatności do dnia wniesienia podań, o których wyżej mowa do 1% (w podatku gruntowym ½%) miesięcznie, z obwiązkiem jednoczesnego przedłożenia uzasadnionego wniosku na umorzenie pozostałej części kar do decyzji prezesa Izby Skarbowej, których Ministerstwo upoważnia do umarzania tych różnic w własnym zakresie działania.

Traktat handlowy polsko - czeski.

W podpisanej dnia 21 b. m. w Pradze umowie dodatkowej do traktatu handlowego Czechosłowacja otrzymała między innemi daleko idące zniżki celne przy wwozie obuwia, wyrobów metalowych i szklan., chemikaljów oraz porcelany. Nie mamy jeszcze szczegółów, jednak należy się spodziewać, że przyznane Czechosłowacji ulgi nie będą kolidowały z interesami przemysłu polskiego. Jednocześnie przyznano stronie czeskiej kontyngent wwozowy dla 100 pozycyj celnych.

Brak dotychczas dokładniejszych szczegółów w kwestji naftowej nie pozwala nam zająć ostatecznego stanowiska w tej sprawie. W każdym bądź razie na podstawie otrzymanych informacyj można stwierdzić, że Czesi poprzestali na zanieczyszczaniu dystylowanej nafty z Polski, rezygnując z zanieczyszczania benzyny i olejów. Jednocześnie umowa naftowa ma obowiązywać na przeciąg 1 roku, wobec czego wypowiedzenie nie może nastąpić każdej chwili tak, jak tego domagała się początkowo strona czeska.

Co do wywozu bydła, to zaznaczyć należy, że nastąpiło porozumienie o ile chodzi o eksport mięsa, który prawdopodobnie będzie przeważał w przyszłych transakcjach tego rodzaju z Czechosłowacją. Zaznaczyć należy, że i tutaj prasa nie otrzymała odpowiednich informacyj i dziwić się należy, że w ciągu tygodnia po podpisaniu umowy czynniki miarodajne nie postarały się o wyjaśnienie ostatecznego wyniku rokowań handlowych z Czechosłowacją.

Z rynku drzewnego.

W ostatnich dniach dokonano w Gdańsku znacznych sprzedaży materjału tartego do Anglji, jednak po cenach o 20 — 30 sh. niższych od styczniowych i lutowych. Na zniżkę wpłynęły: 1) znaczne ilości materjału tartego, nagromadzone skutkiem zatargu celnego polsko - niemieckiego, 2) trudności finansowe, nie pozwalające eksporterom gdańsk. oczekiwać lepszych konjunktur, 3) wreszcie, obawa rozruchów robotniczych w angielskim okręgu górniczym, które mogą wpłynąć ujemnie na handel i przemysł. Ceny na towar III i IV kat. kształtują się pomyślnie. Wywóz okrąglaków dębowych, dawniej najważniejszego tutejszego artykułu eksportowego, zmniejszył się znacznie. Materjał dębowy zakupują: Szwecja, Holandja, Danja i Niemcy. Na słupy telegraficzne niema popytu. Ze sleeprami interes jest słaby. Rynek na okrąglaki martwy.

Przemysł i rzemiosło do posłów

Zw. Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu zwraca się do posłów Sejmu polskiego z otwartym listem, który podnosi wielkie oskarżenie gubiącej naszą całą gospodarkę roboty socjalistów.

Płaciliśmy i płacimy podatki — pisze Związek — wymierzane nam jednostronnie i w sposób krzywdzący z tego powodu, iż cała rzesza ludzi korzysta z przywilejów i nie płaci podatków. Jeżeli dzisiaj z tych wszystkich ciężarów podatkowych wywiązać się nie możemy to dlatego, że nasze warsztaty pracy niejedne istniejące od długich lat, dzisiaj dla braku pracy pozamykane, mniej lub więcej skazane są na pędzenie żywota suchotniczego. Względnie też byt ich podkopany do tego stopnia, że chwila tylko a ujrzymy je na ogólnem cmentarzysku gospodarczem naszego kraju.

Kiedy w Sejmie niektóre stronnictwa z pominięciem wszelkich względów zabiegają o koncesje dla swoich ugrupowań politycznych w obawie, by ich wyborcy nie wzięli im za złe, że przyrzeczeń nieraz demagogicznych i egoistycznych nie wprowadzili w czyn, zabiegając równocześnie o to, ażeby całe warstwy narodu nie płaciły ciężarów podatkowych w tym celu, by drogą kłótni i targów o własne egoistyczne „ja“ ująć ster nawy państwowej własną ręką, w tym samem czasie panowie posłowie wypraszają sobie niejednokrotnie, by zwracano się do nich w najżywotniejszych i najaktualniejszych sprawach.

Pytamy się Was PP. Posłowie, czy te liczne ustawy socjalne, których nie mamy zamiaru wyliczać, jest w stanie nasz kraj i skarb wprowadzić w czyn. Wystarczy z ołówkiem w ręku podsumować cyfry, by stwierdzić, czy istnieje możliwość wywiązania się. Czy jest to może chęć nadania ruchowi gospodarczemu kraju normalnego tętna?

Zastanówcie się PP. Posłowie czy przysłużyliście się dobrze krajowi temi zachciankami, godzącemi w serce Polski, tej Polski, która więcej niż kiedykolwiek potrzebuje konsolidacji wszystkich czynników, w celu uzdrowienia zrujnowanych naszych stosunków gospodarczych.

My w Wielkopolsce mamy zaufanie do p. ministra Zdziechowskiego i życzymy mu gorąco, by sanacja skarbu a tem samem stosunków gospodarczych nastąpiła jak najrychlej.

W tej chwili nie powinno być miejsca na dyskusję, co jest gorsze lub lepsze dla partji, ożywiać nas winna jedna myśl: wytężyć wszystkie siły dla dobra kraju od prawicy do lewicy; siać hasło zrozumienia i wielkiej ofiarności. Wy Panowie Posłowie zaś, zdobądźcie się na odwagę i zabierzcie się do uporządkowania spraw najważniejszych, a mianowicie tych, które wzbudzą zaufanie do rządu wśród najszerszych sfer i przyczynią się do wzrostu zaufania zagranicy. Niech wzrośnie poszanowanie własności dorobku, by było respektowane przez wszystkich, niech wszyscy płacą podatki bez różnic, niech nie będzie napaści na tych, co swojemi kapitałami tworzą podstawy dobrobytu państwowego, niech będzie zagwarantowana jak najdalej idąca ochrona chętnych pracy, niech zamilkną napaści partyjne, a wspólne wysiłki Wasze Panowie Posłowie niech zostaną skierowane w stronę wzajemnego porozumienia się do szczerej pracy ku podźwignięciu kraju.

PP. Posłowie odmiennych przekonań i zapatrywań w imię hasła „wszystko dla Ojczyzny“ zgódźcie się na zdrowe reformy, mogące wyratować nasz kraj z zamętu gospodarczego! Powiedźcie raz jasno Waszym wyborcom, że nie wszystko się da na kolanie przełamać, że kraj żąda ofiar nie tylko od jednostek, ale od całych zespołów; że jeżeli równe prawa dla wszystkich, to i równe obowiązki dla wszystkich.

Postulaty osadników rolnych.

Pomorski Zw. Osadników Rolnych w Grudziądzu nadsyła nam odezwę do osadników, w której za najpilniejsze swoje zadania uznaje:

1) Domaganie się sprawiedliwego oszacowania osad anulacyjnych i z parcelacji państwowej powstałych, a także słusznego zwaloryzowania rent osadniczych.

2) Przyspieszenie i uproszczenie wszelkich czynności szacunkowych, aby osadnicy jak najrychlej mogli wreszcie napewno wiedzieć, co są państwu dłużni za swe osady.

3) Przyspieszenie przewłaszczenia gruntów, objętych w posiadanie przez osadników, a to przy zastosowaniu prostej, jak najmniej uciążliwej i taniej procedury.

4) Zapewnienie tak bardzo osadnictwu naszemu niezbędnych poważnych kredytów na zagospodarowanie — na długie terminy i niski procent.

5) Staranie się, aby dla Pomorza utworzono odrębny oddział Państwowego Banku Rolnego z siedzibą w Grudziądzu dla szybkiego i wydatnego zaspokajania potrzeb kredytowych osadników pomorskich.

6) Domaganie się ulg w podatkach państwowych i komunalnych dla nowych osadników do czasu ich gospodarczego usamodzielnienia się i okrzepnięcia. —

7) Dążenie do znacznie silniejszego niż dotychczas przystosowania działalności Pomorskiej Izby Rolniczej, utrzymującej się z naszych podatków, do potrzeb mniejszych i średnich rolników, do których my osadnicy również należymy.

8) Staranie się, aby jak najrychlej unormowane zostało postępowanie urzędów w razie konieczności odstąpienia osad bez narażania odstępujących na bezmyślne szykany i straty materjalne.

9) Uzyskanie łatwo dostępnej i bezpłatnej pomocy oświatowej i zawodowej dla osadników.

10) Udzielanie porad i organizowanie obrony prawnej dla spraw i postulatów osadniczych wobec władz, urzędów i wszelkich instytucyj.

Powyższe treściwie sformułowane zadania nie wyczerpują wszystkich celów naszej organizacji. Między innemi pamiętać musimy i o tem, że obowiązkiem naszym jest szczepić i szerzyć ducha polskości i ofiarnego patrjotyzmu w szeregach osadniczych, które winny być niejako szeregami kresowego rycerstwa, zawsze gotowego ku obronie Rzeczypospolitej.

Nie domagamy się i domagać się nie będziemy żadnych podarunków, łask i przywilejów, lecz żądamy i żądać będziemy zrozumienia naszych najkonieczniejszych potrzeb życiowych, umożliwienia pożytecznej i radosnej pracy na własnym zagonie oraz dania nam warunków do spełnienia naszej tutaj roli dla przyszłości Polski.

Giełda gdańska.

Notowano dnia 27 kwietnia 1926.

Złoty	51,75—52.00
Marka niemiecka	123,55—123,65
Dolar	5,18¼—5,18¾

Notowano w Katowicach. dnia 27 kwietnia 1926. r.

Berlin	230,90
Gdańsk	187,14

Tygodniowe zestawienie przeciętnych cen zboża

za 100 kg. franco stacja załadowania.

Żyto	19,4	20,4	21, 4	22,4	23, 4	24,4
Warszawa	—	—	29,00	—	—	29,50
Poznań	28,00	—	31,50	—	29,50	29,00
Lwów	25.00	25,00	27,00	26,50	28,50	—
Lublin	26.50	28,00	28,00	28,50	—	28,00
Pszenica						
Warszawa	—	—	50,00	—	—	50,50
Poznań	46,00	—	49,00	—	48,00	48,00
Lwów	46,00	48,00	50,50	50,00	48,00	—
Lublin	45,50	49,00	49,00	50,00	50,00	50,50
Jęczmien						
Warsz. 1)	—	—	30,00	—	—	29,00
Poznań	27 00	—	30,00	—	30,00	30,00
Lwów 2)	24,00	25,50	26,50	25,50	25,00	—
Lublin	26,00	32,50*	32,50	—	32,50	31.00
Owies						
Warszawa	—	—	35,00	—	—	32,00
Poznań	30,00	—	33,00	—	31,00	31,00
Lwów	27.50	27,50	29,00	28,50	27,50	—
Lublin	28,00	—	28,00	31,50	31,50	30,50

1) jęczmień brow. (wyb. gatunków).* na kaszę.
2) jęczmień pastewny.

Lwów notuje ceny szacunkowe.

Ceny lubelskie podawane przez Lubelską Spółkę Zbożową.

Notowania Warszawy w środy i soboty w prywatnych obrotach.

Poznański targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania cen.

Poznań, dnia 27. 4. 26. Spędzono wołów —, buhaji —, krów, —, bydła 779. świń 1257 cieląt, 501, owiec 609 kóz —, Razem 3146 zwierząt. Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kszt. handl

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

BYDŁO:

Woły:
pełnomięsiste, wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej, niezaprzęgane — 112
pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7 — 104
młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone 92—94
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze 76—80

Stadniki:
a) pełnomięsiste wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej 104
b) pełnomięsiste, młodsze — 96
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 80—84

Jałówki i krowy:
pełnomięsiste, wytucz., jałówki najwyż. wartości rzeźnej — 112
pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 — 104
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki — 96
miernie odżywione krowy i jałówki — 80
licho odżywione krowy i jałówki 60—70

CIELĘTA:
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki — 100
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki — 90
liche ssaki — 80

OWCE:

Opasy chlewne:
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione ml. owce 70—72
miernie odżywione skopy i owce — 66

ŚWINIE
pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi 190—192
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi 184—186
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi. 176—180
mięsiste świnie ponad 80 kg. 170—172
maciory i późne kastraty 150—170

Przebieg targu bardzo ożywiony, Targ przypadający na poniedziałek. dnia. 3 V. r. b. przekłada się na sobotę dnia 1 maja r. b.

Kronika Wielkopolska.

Ofiara swawoli chłopięcej.

Poznań. 25 bm. rano zmarł w szpitalu miejskim 33-letni woźnica Antoni Kantorowicz, którego w dniu 21 bm. znaleziono koło bramy Bydgoskiej nieprzytomnego. Śp. Kantorowicz, który woził cegłę, został obrzucony przez swawolnych chłopców kamieniami, z których jeden ugodził nieszczęśliwego tak silnie w głowę, że stał się przyczyną porażenia mózgu. Sprawcy nieszczęścia nie odnaleziono dotychczas.

Kradzież z bronią w ręku.

Czarnków. Alojzy Kujawa, robotnik z Pęckowa, w powiecie czarnkowskim, oraz kompan jego, Jan Mentyk, udali się w swoim czasie na kradzież ryb. W tym celu, uzbroiwszy się w karabin wojskowy z nabojami, poszli do pobliskiego jeziora w Trzcinnie, którego dzierżawcą był Alojzy Bobkiewicz. Nad jeziorem Kujawa cichuteńko odhaczył czółenko, wszedł w nie i z lekka pluskając wiosłem po powierzchni wody, dotarł do skrzyni, w której były ryby. Mentyk stał u brzegu jeziora na czatach z karabinem w ręku. Kujawa, naładowawszy sobie do worka około 15 funtów najlepszych ryb, dobijał uśmiechnięty ze zdobyczą do brzegu. Kiedy obaj już zamierzali z łupem ulotnić się, poruszyły się nagle zarośla i padł strzał, który ugodził Kujawę w nogę. W zaroślach czatował na złodziei stróż Ciesielczyk. Ciesielczyk, po wydaniu strzału z mauzera, pociągnął za sznurek alarmowy, wiodący do mieszkania Bobkiewicza. Bobkiewicz, zaintrygowany wystrzałem, nadbiegł w towarzystwie innego mężczyzny. W drodze usłyszeli dwa karabinowe strzały. Były to strzały wydane przez Kujawę w kierunku Ciesielczyka. Następnie sprawcy korzystając z ciemności zbiegli. Gdy nad jezioro przybiegł Bobkiewicz z towarzyszem, nie zastał już nikogo, natomiast na drodze przy zaroślach leżały ciepłe jeszcze zwłoki wiernego stróża, zbroczone krwią. W krótkim czasie przyaresztow. Mentyka, zaś Kujawa uciekł. Wobec tego odbyła się swego czasu rozprawa tylko przeciw Mentykowi, którego zasądzono na 5 lat ciężkiego więzienia. Dopiero niedawno udało się przyaresztować Kujawę, który zbiegł do Niemiec. Na rozprawie w Poznaniu przyznał się Kujawa do winy, lecz stwierdza, że strzelał tylko na postrach w górę. Sąd ogłosił wyrok, skazujący Kujawę za zbrodnię kradzieży z bronią w ręku oraz za zabójstwo z niedbalstwa na 5 lat i miesiąc ciężkiego więzienia.

Pożyteczne wydawnictwo.

Gostyń. Pod tytułem „Ziemia Gostyńska" począł wychodzić nowy miesięcznik jako dodatek do Orędownika Urzędowego. Na treść pierwszego numeru składają się artykuły: p. starosty Dabińskiego „Z dziejów administracji powiatu gostyńskiego", ks. Fr. Olejniczaka „Karol Marcinkowski a ziemia gostyńska", St. Czarnika „Rozwój Gostynia w epoce W. Ks. Poznańskiego", S. C. „Architektura kościoła świętogórskiego", St. Cz. „Gostyń w 1813 roku". Pismu temu, które wzięło sobie za zadanie krzewienie znajomości historji powiatu gostyńskiego, życzyć należy jak najlepszego powodzenia.

Z całej Polski.

WESOŁY WYROK RABINÓW ŻYDOWSKICH.

Nakazali potłuć naczynia w domach, gdzie spożyto nieprzepisową macę.

Pewnego dnia od wczesnego ranka Żydzi w ghecie warszawskim podnieśli wielki lament i harmider, tłucząc wszystkie naczynia. Dla niewtajemniczonego w arkana talmudu i obrzędów religijnych wśród Żydów było to niewytłumaczone.

Okazało się, że przed świętami żydowskiemi, t. zw. pejsachowemi zawiązała się spółka piekarska, która miała wyrabiać macę. Pierwsza partja tego rytualnego produktu zrobiona była zgodnie z przepisami, natomiast druga ze względów kalkulacyjnych i zyskownych sporządzona wbrew przepisom, mianowicie użyto do wyrobu macy t. zw. przez Żydów „humet" zamiast mąki pszen., inn., co dało spółce piekarskiej bardzo wysoki zysk. Przy podziale tego zysku wspólnicy pokłócili się. Jeden z nich Moszek Ambaras uczuł się tak dalece pokrzywdzonym przy podziale, że udał się do rabina ze skargą i wyznał mu całą prawdę, iż maca na święta nie była przepisowa. Natychmiast zebrała się rada mądrych rabinów żydowskich, którzy orzekli, że w tych domach żydowskich gdzie istnieje podejrzenie, iż maca nie była przepisowa, należy zniszczyć wszystkie naczynia.

Zgodnie więc ze salomonowym wyrokiem rabinów we wszystkich ortodoksyjnyhc domach w Warszawie owego dnia po południu tłuczono zawzięcie talerze, półmiski, garnki i t. d. Że przy tej akcji panował niezwykły wrzask, lament i harmider, nie potrzeba chyba dodawać. — Znawcy twierdzą, że rozbito w Warszawie najmniej 100 tysięcy najrozmaitszych naczyń. Fabrykanci i kupcy z tego powodu się nie smucą.

Postępy katolicyzmu na kresach.

Kowel. W ostatnim czasie zaszedł znowu fakt masowego przejścia dwóch parafij prawosławnych na katolicyzm. Tym razem nawrócenia dokonał o. Stefan Kulik-Naumienko, b. misjonarz prawosławny na powiat kowelski, oraz proboszcz we wsi Dorotyszcze. Nasamprzód przeszedł na katolicyzm sam o. K. Naumienko, zatrzymując obrządek wschodnio-słowiański, a później pociągnął za sobą i całą parafję, która domagała się, by pozostawiono jej koniecznie obrządek. Za przykładem tej parafji poszła druga, we wsi Zodyły, gdzie o. Kulik-Naumienko też był przez pewien czas proboszczem. Do wymienionych parafij zostali naznaczeni proboszczowie z pośród nawróconych z prawosławia zakonników: do wsi Dorotyszcze — o. Hamaljel, b. mnich z klasztoru krzemienieckiego; do wsi Zadyby — o. Teodor, b. mnich Poczajowskiej Ławry. Trzeba zaznaczyć, że ostatniemi czasy i wśród prawosławnych zakonników wzmaga się ruch w kierunku powrotu na katolicyzm. W ostatnim miesiącu przeszło na katolicyzm dziesięciu mnichów, przeważnie z Poczajowskiej Ławry. Powracając na katolicyzm muszą odprawić rekolekcję, oraz zapoznać się z teologią katolicką.

Starzec — podpalacz ofiarą pożaru.

Przed kilkudziesięciu laty we wsi Gaj powiatu brzezińskiego niejaki Ferdynand Fic zakupił majątek ziemski i przy pomocy trzech synów zaprowadził jedno z najlepszych w okolicy gospodarstw. Przed paru laty Ferdynand Fic, czując się już słabym, oddał majątek swój trzem synom, pozostawiwszy sobie jedynie kawałek ziemi, by mieć utrzymanie do końca swego żywota.

Jednakże synowie Adolf, Edward i Stanisław żyli w niezgodzie, a oddany im przez ojca majątek jeszcze bardziej pogłębił różnicę między nimi i niejednokrotnie dochodziło do burzliwych scen między braćmi, z których jedynie Adolf był charakteru łagodniejszego i gdy ciągłe sprzeczki z braćmi znudziły mu się, spieniężył swój udział i za otrzymane pieniądze wraz z innemi oszczędnościami zakupił majątek w Jabłonie pod Warszawą. Pozostali dwaj bracia coraz bardziej pałali ku sobie nienawiścią. Stary Fic napróżno usiłował pogodzić zwaśnionych. Wreszcie staruszek widział jedyny tylko środek, mogący położyć kres nienawiści braterskiej, a mianowicie przez pozbawienie ich przedmiotu sporu, jakim w tym wypadku była zagroda. O postanowieniu spalenia zagrody dowiedziano się z listu, jaki stary Fic przesłał wójtowi gminy.

Podczas świąt znów między braćmi wynikła sprzeczka, która zakończyła się bójką. Wówczas Fic postanowił plan swój wprowadzić w życie. W drugi dzień świąt o godz. 1-szej po północy Ferdynand Fic cicho opuścił mieszkanie i podłożył ogień równocześnie pod dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie i łuna ukazała się nad wsią. Pierwszy zbudził się Edward Fic, który nie mógł już wyjść z mieszkania, gdyż mieszkał na pierwszym piętrze, lecz wyskoczył oknem, a następnie skoczył do mieszkania ojca, by go uratować, lecz nie znalazł go tam.

Okazało się, że stary Fic na widok strasznego żywiołu, niszczącego dobytek, rzucił się do obory, by wyprowadzić na dwór inwentarz żywy. W tej samej chwili jednak obora stanęła cała w płomieniach i staruszek spłonął wraz z dobytkiem.

W międzyczasie cała wieś przybiegła na ratunek, lecz nim przybyła straż z Brzezin i Koluszek, zabudowania Ficów spłonęły doszczętnie.

Podczas akcji ratunkowej Edward Fic uległ poparzeniu i w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala w Brzezinach, równocześnie zawiadomiony o tragedji rodzinnej Adolf Fic z pod Warszawy przybył natychmiast do rodzinnej wsi, gdzie zastał już tylko zgliszcza fortuny rodzinnej.

—* **Przyśpieszenie wypłaty rent i emerytur.** Z powodu przypadających na 2-gi i 3-ci maja b. r. dni świątecznych, emerytury i renty inwalidzkie, płatne zapomocą przekazów czekowych PKO. przez urzędy pocztowe — będą mogły być na podstawie zezwolenia pana ministra skarbu wypłacone już dnia 1. maja b. r.

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
29	30	1
Piotra m.	Katarzyny sen	Filipa i Jakóba

Toruń, dnia 29 kwietnia 1926 r.

—* **Druga burza tegoroczna** przeciągnęła się nad Toruniem — Upał niemal lipcowy ostatnich dwóch dni spowodował nagromadzenie się w atmosferze elektryczności, która wczoraj, w poniedziałek 26. kwietnia ok. godz. 19-ej zaczęła gwałtownie wyładowywać się. Błyskawice bez przerwy prawie w ciągu godziny rozświetlały horyzont, towarzyszył im ulewny deszcz i silny wicher, który na Czerwonej Drodze (w pobliżu willi p. wojewody) zwalił jedno wielkie drzewo, nad Wisły zaś w pobliżu Grzyba zepchnął prawie do wody parę stojących tam wozów ciężarowych.

—* **Skargi na loterję.** Stowarzyszenie weteranów z roku 1863 urządziło loterję fantową i wydało bilety loteryjne w r. 1925, których wielką ilość sprzedano w samym Toruniu, a przypuszczamy, że i na całem Pomorzu, wśród wojskowych i pracowników różnych instytucyj państwowych. Nawet najbiedniejszy urzędnik chciał dorzucić cegiełkę na zbożny cel, płacąc za bilet 3 zł., tem bardziej że w prospekcie wymienione są dosyć wartościowe wygrane. Niestety mija rok a losowania nie było i niema. — Ostateczny termin losowania był wyznaczony na 29 i 30 marca, ale mimo że nadchodzi maj, posiadacze biletów nie tylko że o losowaniu nic nie wiedzą, ale nawet na osobiście wysyłane listy z zapytaniem w tej sprawie do komitetu, nie otrzymują żadnej odpowiedzi. Możeby Stowarzyszenie Weteranów tak w interesie towarzystwa jak również w interesie tych, którzy wpłacili pieniądze za bilety, publicznie wyjaśniło tę sprawę?

—* **Redukcje pracown. cyw. w wojsku.** W odpowiedzi na interpelację posła Brzezińskiego i tow. w sprawie redukcji długoletnich pracowników w zakładach wojskowych DOK. VIII min. spr. wojsk. wyjaśnił, że bezpośrednią przyczyną redukcji z końcem 1925 r. i początkiem roku bież. było ograniczenie kredytów wojska w poszczególnych działach w preliminarzu budżetowym na rok 1926. W rzeczywistości redukcje objęły DOK. VIII około 10%. Robotników długoletnich zwolniono ogółem 20, co stanowi około 10% ogółu zwolnionych robotników. W poszczególnych wypadkach kierownicy zakładów wojskowych, przeprowadzając redukcję robotników, porozumiewali się przytem z ich przedstawicielami (wydziałami i związkami robotników), a to w tym celu, by możliwie pogodzić konieczność ograniczenia pracy z interesami ogółu zatrudnionych pracowników.

Wypadek lotniczy.

Złotorja, pow. toruński. We czwartek 22 bm. około 9,30 rano latawiec systemu „Potez" z Torunia wylądował z powodu defektu motorowego na polu koło gminy Kopanino przy Złotorji. Po naprawie samolotu chciano startować, lecz przeoczono skibę świeżo zoranego pola, w którą zaplątały się kółka aparatu, który całą siłą runął naprzód, przyczem połamały się śmigi i skrzydła aparatu. Aparat trzeba było zupełnie rozebrać i zapomocą wozów odstawić do lotniska w Toruniu. Piloci wyszli z wypadku bez szwanku.

Warte przypomnienia.

Radzyn. Krótko przed wojną stwierdzono w najbliższem sąsiedztwie Radyzna a mianowicie w Mazankach i Radzyn wsi jakoteż w powiecie wąbrzeskim a przedewszystkiem w Gzikach i Myśliwcu znaczne złoża węgla brunatnego. Stwierdzono również, że pokłady węgla pod Radzynem leżą 70—90 m. głęboko i dochodzą do 14 m. grubości; węgiel uznano pod względem jakości za pierwszorzędny i nadający się doskonale tak na cele opałowe jak i chemicznego przemysłu. Toteż tworzyły się już przy pomocy berlińskich banków rozmaite towarzystwa, ażeby wykorzystać owe skarby podziemne. Czy w danym razie woda kopalniom nie zagrażałaby, już stwierdzić nie zdołano, ponieważ w międzyczasie się wojna rozpętała.

Zmiana własności.

Kisiny, pow. działdowski. Tutejszy gospodarz p. Kozłowski sprzedał swą 27-morgową posiadłość na wybudowaniu aku szerce p. Kowalewskiej z Kisin za 11000 zł

Eksmitowany popada w obłęd.

Gródki, pow. działdowski. W ub. tygodniu na mocy wyroku sądu powiatowego w Działdowie został eksmitowany administrator majątku Gródki p. Szubert i ponieważ eksmitowany innego dachu nad głową nie miał, rzeczy jego przez trzy dni pozostawały na drodze. W swoim kłopocie udał się p. S. do Torunia, gdzie eksmisja została unieważniona, ale eksmisja na poszkodowanego tak podziałała. że dostał obłędu i został odstawiony do zakładu psychjatrycznego.

Pożar w Przysiersku.

Przysiersk, pow. świecki. W niedzielę 18 bm. o 8-ej wieczorem wybuchł pożar u tutejszego oberżysty, Piotra Jurkiewicza. Spłonęła stodoła i chlew wraz z martwym inwentarzem (żywy zdążono uratować). — Dom mieszkalny uratowano dzięki sikawce majątku Gawroniec, która funkcjonowała najlepiej ze wszystkich, a było ich razem coś siedem. Przyczyną pożaru ma być nieostrożność dwóch włóczęgów, którzy w stodole nocowali i spowodowali ogień. Policja z Bukówca owych osobników przyaresztowała i odstawiła do sądu. Straty powstałe wskutek pożaru są znaczne, a nadomiar poszkodowany był nisko zabezpieczony.

Utonął w bagnach.

Lniano, pow. świecki. 3-letni synek p. Zalewskiego utonął przed trzema dniami w bagnach lniańskich.

Zginął bez śladu.

Przechówko, pow. świecki. W poniedziałek 12 bm. oddalił się stąd ubogi gminny Emil Roge i dotąd niema o nim wieści

Odznaczenie ks. prof. Żyndy.

Wąbrzeźno. P. prezes Rady ministrów nadał w dniu 21 kwietnia ks. prof. Żyndzie, katechecie w gimnazjum humanistycznem w Wąbrzeźnie, srebrny krzyż zasługi, w uznaniu zasług, położonych na polu rozwoju i organizacji rzemiosł na Pomorzu.

Płonica w Działdowskiem.

Działdowo. W Działdowie stwierdzono 2 nowe wypadki szkarlatyny (płonicy) a w Księżymdworze jeden wypadek. Szczepienie ochronne w Księżymdworze jest ukończone.

Z targu w Tczewie.

Tczew. Na targu w sobotę 24 bm. płacono za masło 2.60—2.80, jaja 1.60—1.70, węgorze 2.50, szczupaki 1.20, funt gęsi 1.50, ft. świeżych śledzi 70 gr.

Postępy robót kolejowych.

Kościerzyna. Prace przy budowie linji Czersk — Kościerzyna (część magistrali Bydgoszcz — Gdynia) postępują w szybkiem tempie. Obecnie zakłada się podwaliny pod mosty na Wierzycy, których będzie 3. Jest nadzieja, że linja Czersk — Kościerzyna zostanie dokończona już w jesieni i najpóźniej w październiku oddana do użytku publicznego.

Nieuczciwy uczeń.

Czersk. Nieuczciwym uczniem okazał się 18-letni Jan Szarmach, zatrudniony w firmie Pertek i Ska. Uczeń ów był w tej firmie zajęty przez pół roku, a jak się obedać. Kradł, aby nie podpadało, potrosze, tak iż z czasem zebrała się spora ilość skradzionych towarów. I tak skradł on cnie wykazało, wkrótce zaczął firmę okramaterjał i podszewki na 3 ubrania, kilka par rękawiczek, przeszło 40 metrów płótna, kalesony, krawaty, prześcieradło, skarpetki, wełnę do haftowania itp. wartości około 1000 zł, które to przedmioty następnie sprzedawał w Czersku i Rytlu. Młodociany złodziej poczęści już się przyznał do popełnionej kradzieży.

Wieści z Pucka.

Puck. Pewne poruszenie w kołach obywatelskich miasta wywołały wiadomości dzienników z kraju, że Puck, jako miasto powiatowe, ma być z dniem 1-go maja zlikwidowany i przyłączony do starostwa w Wejherowie. Projekt ten podobno w województwie został już zatwierdzony i ma wejść w życie z chwilą objęcia urzędowania w Wejherowie przez p. starostę Ossowskiego z Grudziądza. Wiadomość ta uzupełniana, jest jeszcze słowami, jakoby p. starosta Ossowski przybywał na wybrzeże jako specjalny delegat p. wojewody a zakres jego kompetencji miałby być znacznie rozszerzony i obejmowałby władzę nad powiatami kościerskim, kartuskm, wejherowskim i puckim oraz, ze p. starosta działałby w porozumieniu z Gen. Komisarjatem w Gdańsku, władzami mar. wojen. jak również sprawowałby władzę nad Gdynią.

Ze swej strony zaznaczamy, że dotychczas o tem wszystkiem nic nam nie jest wiadomem, żadnych przygotowań do rzekomej likwidacji starostwa w Pucku, ewentualnie przeinaczenia na delegaturę starostwa wejherowskiego nie zauważyliśmy; wiadomość ta wogóle jest tu niespodzianką. O ileby jednak polegała na prawdzie, to Puck by w takim razie stracił by ogromnie nie tylko na znaczeniu, ale i pod względem gospodarczym oraz politycznym. Albowiem niezadługo przenosi się stąd marynarka wojenna do Gdyni, wskutek zdegradowania miasta z powiatowego do rzędu zwyczajnych, szereg urzędów zostałby również zwinięty co odbiłoby się bardzo niekorzystnie na naszym stanie posiadania. Gdy wysunięty był w sierpniu ub. roku projekt przyłączenia powiatu puckiego do wejherowskiego, wówczas delegacja Pucka otrzymała z ust p. wojewody zapewnienie że projekt ten nie zostanie zrealizowany toteż tem bardziej uzasadniony wydaje nam się teraz niepokój obywatelstwa, które z natężeniem oczekuje wyjaśnień czynników kompetentnych.



Wysoki komisarz van Hamel,
który został wyznaczony przez Radę Ligi Narodów, jako następca Wys. Kom. w Gdańsku, p. Mac Donnela.

Kongres eucharystyczny w Chicago.

Oczy całego świata katolickiego zwrócone są na mający się rozpocząć w dniu 20. czerwca b. r. Kongres Eucharystyczny w Chicago w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Kongres ten będzie miał bardzo poważne znaczenie na większe utrwalenie się katolicyzmu w świecie oraz na wzmocnienie powagi Kościoła katolickiego. Spodziewany jest bardzo liczny udział duchowieństwa oraz rzesz katolickiej ludności całej kuli ziemskiej. Polska, jako kraj na wskroś katolicki, powinna być i będzie zapewne na Kongresie Eucharystycznym poważnie reprezentowaną, przez co też okaże niezbicie dążność swoją do Kościoła katolickiego oraz dowód ducha katolickiego. Przytem ma Polska okazję zamanifestowania swojej narodowości zagranicą i to w takim kraju, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, co zapewne tylko dodatnio wpłynie na opinję jej zagranicą. W naszej dzielnicy zajął się organizacją drużyny na Kongres Eucharystyczny X. pref. Jaworski z Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 5, były obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i za jego inicjatywą uprzystępniła Skandynawsko - Amerykańska Linja, Oddział w Bydgoszczy, ulica Śniadeckich 2 warunki podróży wodą i lądem dla drużyny, zdążającej na Kongres Eucharystyczny, a Ministerstwo Skarbu wydaje za jej pośrednictwem zezwolenia na ulgowe paszporty zagraniczne po 20 zł. tak, że koszt podróży stał się przystępny i dla mniej zamożnych. Drużyna ta będzie miała okazję zwiedzenia poszczególnych miast i okolic Stanów Zjednoczonych oraz odwiedzenia krewnych i znajomych, gdyż powrót nie jest ściśle związany terminem. Nadarza się też uczestnikom Kongresu Eucharystycznego sposobność zwiedzenia wystawy światowej w Filadelfji, którą otworzy osobiście prezydent Stanów Zjednoczonych. Ze swej strony Linja Skandynawsko - Amerykańska obiecała dołożyć wszelkich starań, ażeby w każdy możliwy sposób ułatwić wyjazd oraz uprzyjemnić przejazd całej drużynie. Odjazd z Gdańska odbędzie się w dniu 30. maja b. r. w południe bez najmniejszej kwarantanny.

Jest to
ostatni numer
„Gazety Narodowej“ w bieżącym miesiącu.
W ostatniej chwili przypominamy Szanownym Czytelnikom
o odnowieniu przedpłaty
na maj.
Prenumerata miesięczna . . . . . . zł 0,85
z dostawą pocztową . . . . zł 1,04

Bohater lewicowych i brukowych pism.

Kim jest człowiek, który wymierzył samosąd na ś. p. Hubercie Lindem? Przed kilku dniami donosiliśmy, że jest to przestępca. Dziś śledztwo wstępne już ukończone bliżej oświetliło kon terfekt zbrodniarza.

Wacław Trzmielewski już w młodzieńczych latach miał wiele kryminalnych procesów i niejednokrotnie siedział w więzieniu.

W 1911 roku po raz pierwszy dostał się na 4 miesiące więzienia za kradzież ze strychu bielizny. Po odsiedzeniu kary zaczął kraść do spółki ze złodziejem Wacławem Zabawskim, znanym pod pseudonimem „Żaba“ Kradzieże z wyspecjalizowanym towarzyszem udawały mu się dość długo, lecz znów w 1913 r. został złapany i skazany za kradzież na cztery miesiące.

Po wyjściu z więzienia został włamywaczem i kasjarzem. Podczas jednego niefortunnego włamania został ujęty i skazano go wtedy na cztery lata więzienia. Karę tę odsiedział w Grójcu. Zaledwie został zwolniony z więzienia został znów zatrzymany na kradzeży z włamaniem w sklepie kolonjalnym przy ulicy Szarej, gdzie operował znów z Zabawskim i jego bratem. Skazany został za to na pół roku więzienia. Karę odsiedział w Pułtusku.

W wojsku rosyjskiem za pijaństwo, awantury, pobicie innych i wygrażanie nożem skazany został, przy łagodzących okolicznościach, na dwa tygodnie więzienia, które odsiedział w centralnem wojskowem więzieniu.

Wacław Trzmielewski notowany jest i fotografowany jako zawodowy złodziej i kasjarz w wielu urzędach śledczych b. Kongresówki. Z tego względu po morderstwie i aresztowaniu go podał się nie za Trzmielewskiego, lecz za Wacława Ćmielewskiego. Również wstępując do wojska polskiego, aby nie wykryto tak łatwo jego bogatej w przestępstwa przeszłości, podał się za Wacława Czmielewskiego.

W 1920 roku za jakieś sprawy nie zbyt czyste został zwolniony z wojska.

W 1921 roku był zajęty jako posadzkarz w domu P. K. O. budowanym przez ś. p. Lindego przy ul. Brzozowej i Celnej, gdzie popełnił kilka nadużyć.

Wstępując ponownie w końcu 1921 r. do wojska Wacław Trzmielewski podał się znów za Wacława Ćmielewskiego. W tym czasie poszukiwano go na prowincji jako oskarżonego o bandytyzm..

Ten złodziej, recydywista, włamywacz, kasjarz i morderca uległ psychozie, którą szerzyły dzienniki brukowe pocześci żydowskie, lecz niestety i takie co to nazewnątrz noszą barwy chrześcijańskie a nawet mienią się być organami stronnictw chrześcijańskich. „Express Poranny“ z 19 b. m. pisze:

— „Sierżant Trzmielewski rzeczywiście zeznał w śledztwie, iż dawniej najchętniej czytywał „Express Poranny“. Jednakże sprawozdania z procesu ś. p. Lindego, drukowane w „Expresie Porannym“ nie zadowalały go, wobec czego zaczął czytywać inny dziennik. Nazwę tego dziennika zabójca wymienił, a całe to zeznanie zostało zaprotokółowane“.

Rozmaitości.

Czy ptaki umieją liczyć?

Czy ptaki umieją liczyć? Czy np. kura wie, ile jaj zniosła i wiele jej z tego zabrano? Czy umie policzyć i rozeznać swoje pisklęta? Temi pytaniami zajmuje się przyrodnik niemiecki Luther i opowiada o interesującym wyniku swych obserwacyj. Miał dwie kury, z których każdej w jednym mniej więcej czasie wylęgły się pisklęta. Jedna miała ich czworo, druga siedmioro. Gdy pisklęta podrosły, jedna z kur okazała się matką wyrodną, wyrzucała je, nocą nie chciała ich chować pod swoje skrzydła i nie zdradzała żadnych macierzyńskich instynktów. Biedne pisklęta przyłączyły się do rodziny drugiej kury, razem chodziły i wyszukiwały pożywienie, a dobra kura — matka zdawała się nie robić między niemi żadnej różnicy. Ale gdy nadszedł wieczór i ptactwo udawało się na spoczynek, kura absolutnie nie chciała ukryć pod swojemi skrzydłami więcej, jak czworo piskląt, każde piąte wyrzucała bez litości. Nie umiała rozeznać, które są jej dziećmi, ale te znowuż wiedzione instynktem koło niej się trzymały. Wiedziała jednak dokładnie, że ma ich czworo. Wynikałoby z tego, że jednak kury umieją liczyć.

Wesele jakich mało.

W przytułku dla starców w New-Rochelle odbył się przed kilku dniami ślub, na jaki się niełatwo zdobyć nowoczesnym ludziom. 105-letnia pani Ida Goldberg wyszła zamąż za 102-letniego pana Browna. W 105 rocznicę urodzin p. Godberg „pan młody“ oświadczył się p. Idzie i... został przyjęty. 30 osób wzięło udział w uczcie weselnej a ponieważ nie było osoby młodszej poniżej lat 60 a przeciętny wiek proszonych gości obracał się w cyfrach od 80 do 90 lat, więc cała proszona plejada liczyła razem przeszło 3000 lat. Najstarszą między uczestnikami uczty weselnej była „panna młoda“ a jednak czarowała wszystkich wyglądem 60-letniej, który, jak sama zdradziła gościom, zdołała zachować dzięki swemu wesołemu usposobieniu.

Wesoły kącik.

W brytyjskich Indjach.

Tom Powel ruszył z kilku przyjaciółmi na polowanie na tygrysy i padł ofiarą tygrysich szponów. Jego przyjaciele telegrafują natychmiast do rodziny o smutnym wypadku.

— Proszę przysłać zwłoki, brzmi odpowiedź.

Przyjaciele odpowiadają:

— Przybędą tego a tego dnia.

W naznaczonym dniu przyjeżdża ogromna klatka ze wspaniałym żywym tygrysem.

Znów telegram:

— Otrzymaliśmy żywego tygrysa, ale gdzie zwłoki Toma?

Odpowiedź:

— We wnętrzu tygrysa.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.